

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostrp., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 48

Olsztyn, na piątek 17-go sierpnia 1934 r.

Nr. 187

Nowa era

w dziejach pielgrzymstwa polskiego

Proklamowanie Światowego Związku Polaków jest równocześnie i zaczątkiem i epilogiem. Stwarza nowy okres w życiu Polaka, gdziekolwiekby żył — i kończy zarazem „księgę pielgrzymstwa polskiego. Jest więc chwila obecna, którą przeżywa Polak w Macierzy i Zagranicą przelomowa.

Znamy genezę tego zjawiska, że w stuleciu niewoli poza ziemiami polskimi znalazło się 8 000 000 Polaków. Wiemy, że działały tu dwa czynniki: polityczny i gospodarczy. Od Insurekcji Kościuszkowskiej po r. 1905 osiadał hen daleko, za górami i rzekami za oceanami nawet emigrant polityczny. Walczył pod Savannah o niepodległość — Stanów Zjednoczonych, walczył pod sztandarami Napoleona, walczył w Turcji, tworzył z Mazzinim, Ledru Rollinem zakonspirowany londyński „Comitete Europeo“, przekroczył po r. 1831 Wisłę i oparł się aż na fermach tulał się r. 1863 od Drezna po Marsylię, przegarniał go wolny naród Helwetów po r. 1905... Ale był i drugi typ emigranta: ten, którego z ziemi polskiej wygnała nędza... Szedł „na Saksy“, szedł do kopalni w Westfalii i masowo przepływał Atlantyk, stawał się tu pracownikiem fizycznym w fabryce czy na roli.

Żył głębokim poczuciem przynależności narodowej, ale bez oparcia o własną państwowość... Żył tęsknotą za Macierzą i żył pod obuchem groźby wynarodowienia.

Wreszcie 8 000 000 Polaków dożyło na obczyźnie wskrzeszenie niepodległości.

Z różnych stron świata ciągnęli Polacy, by spieszyć pod sztandary Wojska Polskiego. Polacy z Zagranicy biorą poważny udział w pokryciu pożyczki „Odrodzenia“, łącząc niejednokrotnie oszczędności, stanowiące dorobek całego życia. Liczne zwłaszcza dowody swego patriotyzmu składa emigracja polska ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

I od tej chwili stosunek Polaka Zagranicą do Polski stał się zupełnie inny. Do poczucia przynależności narodowej przybyła mocna więź: własna państwowość! Na „rue“ francuskiej czy „street“ amerykańskiej znajdował się na froncie jednego z domów Orzeł Polski, a gdy przekroczyło się bramę tego domu, stawało się oko w oko z przedstawicielem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej! Wszędzie, w Bytomiu i w Bukareszcie, w Rydze i w Kopenhadze, w Lille i w Buffalo, w Charbinie i w Rio de Janeiro był „eksterytorjalny“ splacheć ziemi, choćby kilka pokoi tylko — i tam promieniowała Ojczyzna, tam była — Polska.

Jednak wciąż jeszcze kontakt tych 8 000 000 Polaków do Macierzy był pozbawiony stałych i silnych podstaw organizacyjnych. Ba, co więcej, był często bardzo wątpliwej wartości. Bo dokoła rzeszy emigranckiej żerował, och jakże często, egoizm spekulanta, wyyskiwacza ludzi, niezających języka obcego, nieobeznanych z lokalnymi stosunkami. Wszak już tu, w Polsce, emigrant zarobkowy dostawał się częstokroć w ręce rekina: agenta cudzoziemskiego, który go niemilosierdzie wyyskiwał. A cóż dopiero w piekle europejskich portów, na obcych okrętach, wreszcie w pobliżu zimnych gmachów fabrycznych na obczyźnie? Była wprawdzie tam, wśród obcych akcja filantropijna, rozsnuwana przez ludzi dobrej woli: były schroniska i przytulki dla nieszczęśliwych, były i szkółki dla dzieci i szpitale dla chorych. Ale ileż, mimo to, naszych Maryś i Jaśków wiejskich, iluż robotniczy i robotnie marnowało się w obcym środowisku! Iluż ciułało latami grosz do grosza, by potem paść ofiarą hien, weszających za łatwą zdobyczą, iluż padało ofiarą hochsztaplerstwa!

Wiemy, jak piękne były wysiłki polskiej emigracji, zmierzające do zorganizowania się. Wiemy, jak ożywczo i krzepiąco oddziaływało na te środowiska wszystko, co jest następstwem mocarstwowego narastania wpływów Polski pomajowej. Jak cud Gdyni, gigantyczne tempo rozwoju żegluga polskiej, otwarcie „okna na świat“, umożliwienie osobistego

kontakty pionierów uzdrowienia polskiego samopoczucia wychodźstwa z masami emigranckimi na świecie — jak to wszystko dadatnio podziałyło w ostatnich latach. Powstaje Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, zbiera się w stolicy Polski pierwszy kongres, nawiązują się coraz liczniejsze kontakty i duchowe i materialne; na tem podłożu coraz silniejsza więź organizacyjna obejmuje wciąż liczniejsze ośrodki emigracji. Krystalizuje się coraz bardziej program i społeczny, i gospodarczy, i kul-

turalny, i oświatowy. Niema wreszcie już kąta na świecie, w którymby żyli Polacy, a nie byli wciągnięci w orbitę organizacji.

I oto wreszcie dojrzuje wielkie dzieło: powstaje Światowy Związek Polaków. Przekreślony zostaje okres rozproszenia, zlikwidowanie odrębności, rozdrobnienia. Rozpoczyna się okres świadomej, zorganizowanej, programowej współpracy: Macierzy Polaków z Zagranicy, ośmiu milionów Polaków poza krajem z wolnym i silnym państwem. M.

Przygotowania do plebiscytu w Rzeszy

Na terenie całej Rzeszy odbywały się w ciągu niedzieli liczne manifestacje i zebrania różnych związków i organizacji partyjnych pod hasłem plebiscytu, wyznaczonego na 19 b. m.

W Bremie w obecności senatu i burmistrza przemawiał przywódca okręgu partyjnego Roever, wzywając zebrane tłumy, by pokazały światu, że „są z granitu i darzą pełnym zaufaniem wodza“. Po zebraniu odbyła się defilada oddziałów SA, SS i Hitler-Jugend.

W Detmold namiestnik Rzeszy, przywódca okręgu partyjnego dr. Meyer twierdził, że „po tysiącletnich próżnych usiłowaniach znalazły wreszcie Niemcy porządek“.

W Walsrode pod Hannoverem odbyła się ma-

nifestacja propagandowa.

W Akwizgranie odbył się zlot 20 tys. b. żołnierzy frontowych z całego Pogranicza. Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne w manifestacji tej wzięli udział pograniczni mieszkańcy Zagłębia Saary, Holandii i Belgii. Przywódca związku ofiar wojny Oberlindober, zwrócił się z apelem do uczestników walk frontowych całego świata, oświadczając gotowość Niemiec wyciągnięcia dłoni do wszystkich „pod warunkiem jednak, że oddana będzie żołnierzowi i narodowi niemieckiemu jego godność i należny szacunek.“

W Dortmundzie przemawiał wobec 35 tys. członków niemieckiego Frontu Pracy przywódca okręgu partyjnego południowej Westfalii Wagner.

Akcję przedwyborczą w Niemczech

zapoczątkował min. propagandy Goebbels.

Berlin, 14. 8. Na stadionie sportowym w Neufeld, minister propagandy Rzeszy Goebbels wygłosił przemówienie przedwyborcze. Blisko półgodzinna mowa ministra Goebbelsa transmitowana była przez wszystkie radiostacje niemieckie. Na głównych ulicach Berlina ustawione były głośniki celem umożliwienia publiczności słuchania mowy, którą została otwarta propaganda przedwyborcza w całej Rzeszy. Równocześnie przemawiali w Monachjum minister Goering, w Kolonii min. Frick, a we Wrocławiu Hess.

Na wstępie min. Goebbels wskazał, że z chwilą powołania Hitlera przez marszałka Hindenburga, rozpoczęła się nowa epoka, której opiekunem stał się Hindenburg. Od tego czasu nastąpiły wielkie zmiany, ale największą rzeczą było to, że rewolucja dokonana była bez przelewu krwi. Hindenburg wspierał Hitlera, a ten wywdzieczył mu się nie naruszając armii, to też w chwili dokonania życia

przez sędziwego feldmarszałka, złożył on dowództwo nad armią w ręce Hitlera. W dalszym ciągu minister wskazał na wielkie zasługi feldmarszałka.

Omawiając informacje zagranicy o sytuacji gospodarczej narodu niemieckiego, Goebbels oświadczył, że zagranica nie potrzebuje mówić Niemcom, że ich położenie jest ciężkie. Sami oni o tem wiedzą najlepiej i sami je opanują. Innym rządóm życzyć można tylko, aby były tak mocne jak rząd Hitlera. Goebbels podkreślił, że obecny rząd nie obawia się wrzenia. Dowodem tego jest, że po raz trzeci od objęcia władzy przybywa już naród niemiecki do urny. Goebbels wskazał dalej, że dzisiaj za Hitlerem stoją wszyscy, młodzież, partja, armja i ludność cywilna. Kanclerz opowiedział się za armją, gdyż sam jest żołnierzem. Robotnicy też są z nim, gdyż sam pracował na rusztowaniach w Monachjum a chłopci również stoją za nim, gdyż na samym początku objęcia władzy o nich myślał.

Niemiecki głos o roli Niemców zagranicznych

Na półkach księgarskich w Rzeszy Niemieckiej ukazała się interesująca praca dr. Hansa Steinachera kierownika półoficjalnego „Związku dla spraw niemieckich zagranicą“ (Volksbund für das Deutschtum im Auslande VDA), organizacji, pracującej na terenie Niemiec na rzecz interesów niemieckich poza granicami kraju.

Dr. Steinacher stara się w swej pracy nadać roli i zadaniom niemieckich grup narodowościowych, żyjących wewnątrz obcych form państwowych i obcych grup ludnościowych, nową treść i nowe oblicze — w myśl zasadniczych przesłanek ideologii hitlerowskiej, zmierzającej do zebrania całego elementu niemieckiego na świecie w jedną „wspólnotę narodową“. Pod tym też kątem ocenia dr. Steinacher dzisiejsze zadania Niemców z zagranicy. Niemcy ci nie będą odtąd stanowili grup mniejszościowych, których z Macierzą nie łączy nic ponad pewne tylko powierzchowne przywiązanie. Dzisiaj każdy pełnowartościowy element niemiecki

w ramach obcej państwowości stanowić ma nie grupę mniejszościową, ale wyraźnie zarysowaną grupę narodowościową.

Do ciekawszych miejsc w pracy dr. Steinachera należy m. in. wyznanie, że Niemcy zdają sobie sprawę z niemożliwości przeprowadzenia koncepcji, iż granice państwowe będą się mogły pokrywać z granicami etnicznymi. Stąd też Niemcy nie myślą dzisiaj wcale o zmianie istniejącego stanu rzeczy. Przedsięwzięta bowiem na pewnym odcinku rewizja terytorjalna pozostawiliby niezafatwowaną sprawę na pozostałych odcinkach. „Gdybyśmy — mówi — autor — przesunęli nasze granice daleko na przód, to nawet i wtedy będziemy mieli jeszcze przed sobą niemieckie grupy narodowościowe, podczas gdy równocześnie włączalibyśmy w nasze granice obce grupy narodowościowe... Interesy narodu nie znają rezygnacji z elementu, żyjącego poza nim, podczas gdy państwo od czasu do czasu musi się zgodzić na jakieś Locarno.“

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!

Kto wojny chce, powinien pójść na szubienicę — oświadcza Gembesz

Paryż. „Petit Journal“ zamieszcza wywiad z premierem Gembeszem, który oświadczył m. in.: „Ja, co przeżyłem wojnę jako żołnierz, uważam, że ten, któryby dążył do rozpętania nowej wojny, nie zdaje sobie sprawy z tego, czym jest wojna, lub jest do tego stopnia pozbawiony skrupułów, że powinien iść na szubienicę.“

Wykonanie amnestji ma być przyspieszone

Berlin. Minister sprawiedliwości Rzeszy wydał rozporządzenie wykonawcze, polecające przyspieszyć wykonanie ustawy o amnestji. Krajowe urzędy ministerstwa sprawiedliwości otrzymały polecenie przeprowadzenia statystykę stosowania amnestji i doniesienia do dnia 1. 10. ministerstwu o wynikach.

Rozwiązany legion austriacki

Berlin, 13. 8. W sprawie wiadomości, podanych przez jedną z agencji amerykańskich o rzekome rozwiązanie legionu austriackiego jak i t. zw. narodowo-socjalistycznej inspekcji krajowej na Austrię, nie dano dotychczas urzędowo żadnej informacji. Międzynarodowe koła zapewniają, że o ile prawda jest, że austriacki legion o sile 7000 ludzi miał zostać rozpuszczony, a poszczególni legionści umieszczeni w obozach pracy, o tyle informacja o zniesieniu inspektoratu krajowego nie znajduje dotychczas potwierdzenia.

Ojciec św. o zadaniach prasy w walce z niemoralnym filmem

Miasto Watykańskie. Dnia 10 b. m. Ojciec Św. udzielił audjencji przedstawicielom komitetu i prezydium Międzynarodowej federacji prasy kinematograficznej, która w tych dniach odbywa swój kongres, zwołany do Wenecji w związku z wystawą kinematograficzną. Papież ubolewał nad złem, jakie płynie z filmów niemoralnych nie tylko dla religji, ale także dla etycznego rozwoju ludzkości. Przy tej okazji wspomniawszy Ojciec Św. o niezwykle ważnym obowiązku prasy, która nie może popierać interesów kinematografji niemoralnej, pomnąc o odpowiedzialności, jaka ciąży na prasie przy pracy na tem polu. Z prawdziwą radością podkreślił dalej Papież, że w wielu krajach popierana, jak we Włoszech, nawet przez rządy, rozwija się poważna akcja przeciw niemoralnej kinematografji, szczególnie zaś znamienita jest akcja podjęta w Stanach Zjednoczonych przez tamtejszy episkopat, do której, prócz stowarzyszeń religijnych przyłączyli się wszyscy ludzie uczciwi. Kończąc swe przemówienie zalecał Papież prasie kinematograficznej, by ze wszystkich sił popierała tego rodzaju szlachetne wysiłki.

Rodzice!

Uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku.

ANTONI MARCZYŃSKI

Czarci jar

POWIEŚĆ

81)

Runął w nie Rafał z impetem, sądząc, iż wiatr je przymknął w międzyczasie... ale odbił się, jak od ściany i usiadł na stopy nadbiegającemu Szafranowi, który w rozpędzie wielkim przewrócił się na tak nieoczekiwanej przeszkodzie.

— Zamknięte?

— Tak, — odparł głucho reporter, gramoląc się z pod Szafrana.

Raz jeszcze sprawdzili obaj, że ciężkie wrota zamknięte na głucho w czasie, kiedy oni bawili w ostatniej piwnicy, poczem wymienili między sobą wymowne spojrzenia.

— To była pułapka.

— Niestety Balcu kochany.

— Ale się z niej wydostaniemy, co? He, he, he, nie z takich pułapek wychodziłem cało.

— Podobnie i ja.

— No, bierzmy się do roboty. Może jeszcze dopędzimy figlarza, który nas tu chciał wraz z trupem pogrzebać...

— Po... grzebać? Brrrr!

— Do dzieła, chłopcze, — wołał z zapalem detektyw, zdejmując palto. Rzucił je na głowę Rafałowi i huknął: — Dawaj narzędzia! —

— Coooo?

— Narzędzia, mówię... Prędzej, guzdrało.

— Bal... Balcu kochany... ja... to jest... ty musisz je mieć przy sobie.

— Co, narzędzia? Zwarjowałeś? Przecież dałem ci je do łapy!

— Oddałem ci je napewno, — wmawiał w niego, lekając się słusznie, uczciwie zasłużonej awantury. — A tyś je może zostawił tam? — zabelkotał, wskazując na zamknięte drzwi.

Wypadek samochodowy prezydenta ministrów Göringa w Bawarii

We wtorek około godziny 7-mej wieczorem w drodze pomiędzy Monachjum a Berchtesgaden doznał Goering podczas wypadku samochodowego, zgniecenie prawego boku i kilka lżejszych ran na twarzy i na kolanach. Towarzysze podróży zostali lekko pokaleczeni.

Wypadek zaszedł z tego powodu, że naprzeciw samochodowi Goeringa jechał wóz ciężarowy, a za tem drugi wóz ciężarowy. Ostatni chciał w ostatniej chwili wyminąć pierwszy wóz, tak że droga była zatarasowana i wyminięcie stało się niemożliwe. Prezydent ministrów, który jechał po prawej stronie miał zamiar przedostać się pomiędzy obo-

wozami, co się jednak nie udało tak, że wóz jego uderzył o wóz ciężarowy. Lewa strona samochodu została zupełnie zniszczona. Pokaleczonych odstawia towarzysząca eskorta do szpitala w Rosenheim, gdzie dokonano prześwietlenia rentgena i opatrzone rany. Lekarze zapewniają, że okaleczenia nie zagrażają życiu Goeringa. Po kilkugodzinnym zatrzymaniu się w szpitalu pojechał Goering do swego domu w Obersalzberg. Stan okaleczonego jest dobry.

O godzinie 1-szej w nocy odwiedził Goeringa kanclerz Hitler aby się naocznie przekonać o stanie Goeringa.

Habsburgowie

Od czasu do czasu zjawiają się pogłoski, że Habsburgowie mają powrócić do Wiednia, lub do Budapesztu. Od jakiegoś tygodnia powtarza je znów prasa europejska.

Są wprawdzie monarchiści na Węgrzech i w Austrii; są tam politycy, którym się wydaje, że przy wróceniu monarchji wzmacniłoby niezależność tych krajów i otworzyłyby przed nimi widoki poprawienia swych granic i swego bytu państwowego. Mimo to trzeba stwierdzić, że restauracja Habsburgów nie jest rzeczą tak łatwą. Dla tej prostej przyczyny, iż nie chodzi tu li tylko o zmianę ustroju politycznego w tym lub innym kraju.

Zjawienie się Habsburgów w Budapeszcie wzmacniłoby niewątpliwie tendencje rewizjonistyczne Węgrów. Tego zaś nie mogą pragnąć sąsiadujące z nimi państwa, któreby padły ofiarą tendencji podobnych — Rumunja, Jugosławia i Czechosłowacja. Będą się one zatem stanowczo przeciwstawiały zjawieniu się na terytorjum Węgier czynnika, który musiałby z natury rzeczy dążyć do zmiany granic swego królestwa.

Jeszcze bardziej skomplikowana jest sytuacja w Austrii. Boć małe państewko, jakim jest dziś Austria, nie może sobie pozwolić na króla lub cesarza. Nie opłaciłoby się zresztą pretendentowi takiej stanowisko. Gdyby Habsburgowie wrócili do Wiednia, to musieliby to uważać li tylko za początek swej kariery politycznej. Mogliby oni spoglądać w dwóch kierunkach — albo na południe i wschód, albo na północ. Mogliby marzyć bądź to o odbudowaniu czegoś w rodzaju przedwojennej monarchji austriacko-węgierskiej, bądź też o panowaniu nad zjednoczonymi Niemcami. Pierwszego boją się, jak ognia, państwa Małej Ententy, drugiego nie życzą sobie Niemcy hitlerowskie. Jest zaś rzeczą bardzo wątpliwą, ażeby wielkie państwa zachodnie uznały powrót Habsburgów za gwarancję niepodległości Austrii lub niezależności politycznej Węgier.

Wreszcie trzeba stwierdzić, że naogół w Europie niemasz tendencji do przywracania królów na trony. Być może przyjdzie jeszcze czas nawrotu do ustrojów monarchistycznych; narazie jednak nawet narody żywiące wyraźne uczucia monarchiczne, jak Niemcy, pragną mieć okres swobody w urzędowaniu się i rządzeniu swemi państwami.

— zabelkotał, wskazując na zamknięte drzwi.

Detektyw zrozumiał i łunął potokiem takich przekleństw, jakich nawet Rafał Królik, poczęty w łonie matki na Saskiej Kępie, a zrodzony i wychowany w Czerniakowie... w życiu swoim nie słyszał.

— Ja je tam zostawiłem, czy ty, idjoto? — pragnął ustalić, maszerując z zaciśniętymi pięściami w stronę reportera, mistrza w odwrotach.

— Zawarliśmy przymierze, Balcu, — zawodził atakowany, — Balcu drogi, pomnij: Treuga Dei!

Skończyło się na kilku półprzyjaznych kuksańcach, poczem przedsiębiorczy detektyw zaczął przeszukiwać kolejno wszystkie piwnice, szukając owego drugiego wyjścia, albo jakiegoś narzędzia któreby mu umożliwiło wyłamanie drzwi...

— Żeby tak siekiera, — powtarzał, miotając się coraz niecierpliwiej w ponurem więzieniu. Niestety, siekiery tu nie było, natomiast znalazł niewielkie kleszcze żelazne, jakich używają kowale przy obrabianiu sztaby żelaznej na podkowę. Rzucił się z furją na drzwi, próbując podrywać choćby te listwy ukośne, lecz niestety, listwy były zbyt szerokie; rozklekotana paszcza owych kleszczyków nie mogła ich objąć, sam zaś „instrument“ był zbyt lekki i kruchy aby nim można było rozłupać grube deski, obficie nabijane potężnymi gwoździami i okute solidnie.

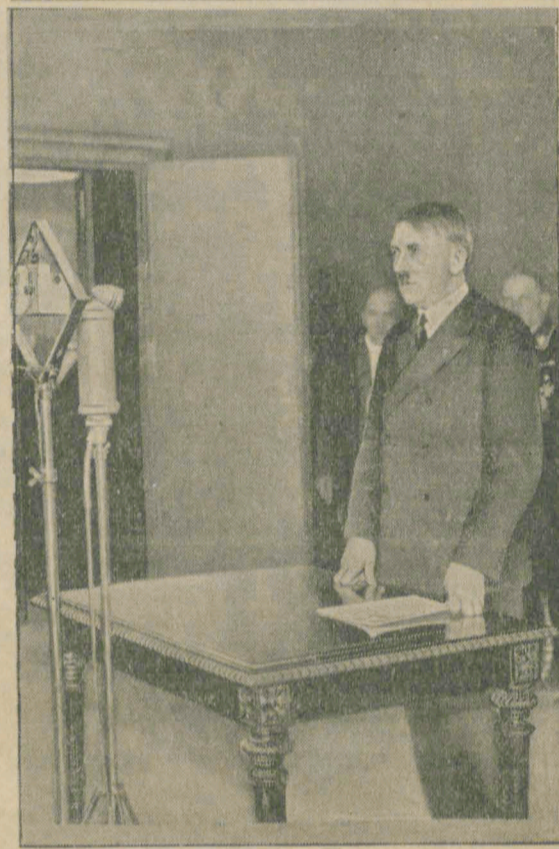
— To są właśnie te kleszcze, których napróżno w kuźni szukałem. Tak, tak, to one. Niemi to nasz „duch“ zgniótł lufkę rewolweru Ewy.

— Koło godziny siódmej wieczorem Baltazar Szafran cisnął z pasją owe płaskie obcęgi, które zdążył już złamać, i obrzucił zadumanego Rafała stekiem jednych wyzwisk.

— Przez ciebie, capu synu, sufraganie, wyskrobku mizerny! Żebym miał tutaj moje narzędzia, już byśmy byli na posterunku policji. Na pomocnika mi się ofiarował, he, he, he. Kanarki ci iskać, tumanie, z taką kurzą pamięcią. — Przez dłuższy czas robił mu wymówki w ten sposób, i w znacznie gorszy.

— Baltazarze! — skarcił go Rafał głosem gro-

Wszystkie względy powyżej wskazane prowadzą nas do wniosku, że powrót Habsburgów do Budapesztu i do Wiednia nie jest dziś rzeczą aktualną.



Wielka mowa radiowa kanclerza.

Kanclerz Hitler przed mikrofonem podczas swego przemówienia wyborczego.

Organizacją ludu polskiego w Niemczech jest

Związek Polaków

W jego szeregach się organizujcie i z nim współpracujcie.

bowym. O duszy raczej pomyśl, Baltazarze! — Bydle! — ryknął rozjuszony detektyw i z dużym zamachem przymierzył pięść nie tyle do duszy, ile do krzyża Rafałowego.

— Uj... wstydiłbyś się, łapaczu ordynarny... Ale znieś ten krzyż w pokorze. Panie przebac mu, albowiem nie wie idjoto co czyni, — modlił się reporter, gdyż pod wpływem żalostnego przeświadczenia, że oto są żywcem pogrzebani wraz z trupem cuchnącym, obudziły się w nim religijne uczucia...

— Módlmy się, Baltazarku, — krzyczał głosem wielkim, osuwając się na kolana... — Za duszę Priwima, Szafrana i Królika... wieczne odpoczywanie, racz im dać Panie...

— Oszalał! — wrzasnął detektyw, wyrwijając sobie piękne uwłosienie garściami. — Żywcem zamurowany z trupem i z warjatem, oooo, zajęczał, i zaczął biegać w kółko z wszelkimi oznakami kolowacizny pospolitej...

Rozdział XXIII.

Walka o cnotę.

Ciężkie dni przyszły na Ewę Turno. Tam w skrzydle dworku Kochaut, niewdzięczny sługa walczą wciąć ze śmiercią, wytworząc atmosferę grozy, lęku, naprężenia, trzydniowa nieobecność „mistrza“ wyglądała na tajemnicze zniknięcie, przypominające żywo nocny wyjazd Priwima, stryjki nie dawał znaku życia, podobnie jego nieznośny sekretarz, który tyle kłopotów narobił swoimi weksłami, a na domiar zmartwień ten list z firmy Rojka, list, wypowiadający tak niespodziewanie pożyczkę, którą według zapewnień nafciarza, miała dopiero w grudniu spłacić.

— Och, żeby mi był raczej nie pożyczka tych pieniędzy, — powtarzała Ewa, rozpaczając, skąd wytrzymałby taką sumę w ciągu kilku dni. — Z żydem, z lichwiarzem byłabym śmielsza... a jego łaski nie chce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bilans wyprawy reprezentacji sportowej Polaków z Niemiec do Warszawy

Dziś wyjechały z Warszawy ostatnie reprezentacje sportowe Polonji zagranicznej, które brały udział w igrzyskach. Część z nich wraca bezpośrednio do miejsc stałego zamieszkania, do klubów sportowych i środowisk młodzieży, w których szara praca codzienna dla polskości jest naczelnym zadaniem każdego Polaka, a druga część udaje się na dalszą wycieczkę dookoła Polski. Gwary do niedawna uniwersytetu sportu (Centralny Instytut Wychowania Fizycznego) został opustoszożony, pozostali w nim tylko stali jego mieszkańcy: instruktorzy oraz zwyczajni słuchacze.

Przebieg igrzysk sportowych Polaków z zagranicy wykazał, że znaczenie ich nie polegało tylko na poziomie sportowym i lepszych lub gorszych wynikach. Sens i istota igrzysk Polonji zagranicznej streszczona została w tem, że na bieżni Stadionu Wojskowego stanęli obok siebie zawodnicy, którzy nigdy w życiu nie widzieli swojej ojczyzny, nigdy nie spotykali się ze swymi rodakami i nigdy nie maszerowali przed Głową Państwa w takt Mazurka Dąbrowskiego.

Ten, kto przyglądał się defiladzie inauguracyjnej i defiladzie końcowej, mógł z wyrazów twarzy zauważyć, że jakieś nadzwyczajne przemiany wewnętrzne działy się w duszy tej młodzieży, która zapomniała już na obczyźnie swój język, ale nigdy nie wyrzekła się swego pochodzenia. Spodziewajmy się, że były to prawdziwe katastrofy żywiołowe, po których nie spostrzeżemy w usposobieniu młodego Polaka zagranicą ani jednego uczucia obcego, narzuconego, a tylko to pierwotne uczucie — polskie. Miejmy nadzieję, że po igrzyskach spod nalotu codzienności, spod pokrywki, uformowanej przez cudzoziemską szkołę, otoczenie i życie towarzyskie, wyjrzy na świat twarz słowiańska, rysy lechickie, charakter Polaka!

Nie od rzeczy będzie zrobić teraz krótki rachunek sumienia z wyprawy sportowców naszych do Warszawy.

Stwierdzić raz jeszcze należy, że „Niemcy“ przysłali 65-ciu zawodników, w tem 9 pań, przy czem jest rzeczą wielce charakterystyczną, że przy zestawianiu reprezentacji organizatorzy korzystali wyłącznie z materiału, zgrupowanego w klubach i organizacjach polskich.

Niżej zamieszczona tabela wykazuje ilość punktów, jaką zdobyliśmy w poszczególnych dziedzinach sportu:

Protokół

klasyfikacji ogólnej I-szych Igrzysk Sportowych dla Polaków z Zagranicy i Gdańska do honorowych nagród zespołowych w poszczególnych działach sportu

Lekka atletyka

	10 Pkt.	I	miejsce
1 St. Zjednoczone	10	I	
2 Czechosłow.	7	II	„
3 Francja	5	III	„
4 Gdańsk	3	IV	„
5 Niemcy	2	V	„
6 Łotwa	1	VI	„

Pływanie

	10 Pkt.	I	miejsce
1 St. Zjednoczone	10	I	
2 Gdańsk	6	II i III	„
3 Rumunja	6	II i III	„
4 Kanada	3	IV	„
5 Austrja	2	V	„
6 Niemcy	1	VI	„

Boks

	10 Pkt.	I	miejsce
1 Francja	10	I	
2 Gdańsk	7	II	„
3 Niemcy	5	III	„
4 Łotwa	3	IV	„
5 Rumunja	2	V	„

Piłka nożna

	10 Pkt.	I	miejsce
1 Czechosłow.	10	I	
2 Niemcy	7	II	„
3 Rumunja	4	III i IV	„
4 Belgja	4	III i IV	„

Kolarstwo

	10 Pkt.	I	miejsce
1 Francja	10	I	
2 Belgja	7	II	„
3 Gdańsk	5	III	„
4 Niemcy	3	IV	„

Koszykówka

1 Francja	10 Pkt.	I	miejsce
2 Gdańsk	7	II	„
3 Łotwa	5	III	„

Siatkówka

1 Czechosłow.	10 Pkt.	I	miejsce
2 Gdańsk	6	II i III	„
3 Łotwa	6	II i III	„
4 Niemcy	3	IV	„

Protokół

klasyfikacji ogólnej I-szych Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy i Gdańska do Nagrody p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, dnia 6-go sierpnia 1934 r.

Teren	Lekka Atletyka	Pływanie	Boks	Piłka nożna	Kolarstwo	Gry sp.	Ogółem
St. Zjednoczone	10	10					dwadzieścia 20
Czechosłowacja	7		10		10		dwadzieścia siedem 27
Francja	5	10	10	10			trzydzieści pięć 35
Gdańsk	3	6	7	5	7	6	trzydzieści cztery 34
Niemcy	2	1	5	7	3		dwadzieścia jeden 21
Łotwa	1		3			6	dziesięć 10
Rumunja		6	2	4	5		siedemnaście 17
Kanada		3					trzy 3
Austrja		2					dwa 2
Belgja				4	7		jedenaste 11

Ustala się następującą kolejność terenów:

1. Francja	pkt. 35	6. Rumunja	pkt. 17
2. Gdańsk	„ 34	7. Belgja	„ 11
3. Czechosłow.	„ 27	8. Łotwa	„ 10
4. Niemcy	„ 21	9. Kanada	„ 3
5. St. Zjedn.	„ 20	10. Austrja	„ 2

Jak z zestawienia tego wyniku, w lekkoatletyce zdobyliśmy zaledwie 5-te miejsce. Niejeden z czytelników zadziwi się bardzo, pisaliśmy bowiem o tem, że w niektórych konkurencjach zdobyliśmy drugie i trzecie miejsce, w niektórych piąte i szóste. Nie wolno nam jednak zapominać, że w czterech konkurencjach, a mianowicie w rzucie oszczepem panów, w rzucie dyskiem, w pchnięciu kulą i w skoku wwyż panów zawodnicy nasi nie doszli do finału, a tem samym nie zostali nawet punktowani, w skoku o tyczce zaś nie braliśmy wogóle udziału.

W pływaniu zdobyliśmy tylko 1 pkt., mimo, że przedstawiciele nasi — Sędłak i Porada — zdobyli drugie i trzecie miejsce. Nie występowaliśmy jednak ani w sztafecie, ani w innych konkurencjach.

W boksie zawodnicy nasi spełnili w zupełności swoje zadanie. Najwybitniejsza nasza jednostka — Stachowiak, mistrz Niemiec w wadze średniej na r. 1930 i 1931, padł ofiarą zawodowstwa. Nie można zatem jego winić za przegraną, a tylko tych, którzy stanowią decyzją nie potrafili rozgraniczyć zawodowstwa od amatorstwa. Zawodowstwo przeciwnika Stachowiaka potwierdza fakt, że nie został on dopuszczony do zawodów bokserskich Polska — emigracja. Nad wyraz mile rozczarował nas Kasproviak w wadze koguciej. Zwycięstwo jego w Igrzyskach Sportowych Polaków z Zagranicy było w zupełności zasłużone. Pokrzywdzony również został nasz reprezentant w wadze półciężkiej, Polnik, który w półfinale przegrał również z zawodowcem Jabłońskim z Francji. Gdyby Polnik spotkał się w półfinale z Hańskim z Gdańska, który, jak wiadomo, uzyskał wicemistrzostwo Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy, byłby go napewno pokonał. Polnik jest bezwzględnie lepszy od Hańskiego, którego zresztą pokonał w ramach spotkania bokserskiego Polska — emigracja. Reszta naszych bokserów wykazała przeciętny poziom, nie mogła sprostać wysokiej klasie reprezentantów innych emigracji. Trzecie miejsce w boksie, po Francji, w skład której weszło 3 zawodowców, Gdańsk, jest naprawdę wielkim zaszczytem, za co szczególnie podziękować należy trenerowi pięściarzy naszych, p. Wendemu. Opiekował on się naszymi bokserami nadzwyczaj troskliwie, przygotowywał ich bardzo sumiennie, za co na tem miejscu dziękujemy mu staropolskim „Bóg zapłać“.

Największe zwycięstwo zdobyliśmy niewątpliwie w piłce nożnej. Walczyliśmy przeciw z drużynami, które już dziś śmiało zaliczane być mogą do klasy światowej. Pamiętamy, że na początku roku bieżącego reprezentacja piłkarska emigracji francuskiej pokonała byłego mistrza Polski w piłce

nożnej, „Wisłę“. Zaszczytnymi zwycięstwami pochłubić się mogą również piłkarze polscy z Belgji a także i reprezentacja Rumunji dzierży mistrzostwo okręgu w Czerniowcach. W przeciwstawieniu do tych drużyn, nasza reprezentacja złożona została trzy tygodnie przed igrzyskami. Nie grała ona przedtem ani razu wspólnie, dlatego też jej zwycięstwa nad drużyną polską z Gdańska w stosunku 2:1 i nad drużyną polską z Belgji w stosunku 4:1 należy uważać za naprawdę wielkie zwycięstwo. W finale przegraliśmy z reprezentacją Czechosłowacji w stosunku 2:0, co przypisać należy niedyspozycji trenerowej naszego ataku. I tu podziękować należy trenerowi piłkarzy naszych, p. Koniecznemu, który również troskliwie opiekował się naszymi piłkarzami, przeprowadzał z nimi sumienne treningi, dzięki czemu doszli oni przed samymi igrzyskami do formy.

W kolarstwie reprezentowani byliśmy przez trzech zawodników, z czego jeden tylko, p. Węciewicz z Berlina, został klasyfikowany.

W grach sportowych, w koszykówce i siatkówce, prześladował nas pech. W koszykówce przegraliśmy, co prawda z wicemistrzem Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy, Gdańskiem, przy większym jednak szczęściu mogliśmy z powodzeniem wygrać. W siatkówce natomiast przegraliśmy zaśnięcie z Rumunją. Drużyna nasza nie była dostatecznie zgrana.

Reasumując poszczególne wyniki i klasyfikację, musimy jednak powiedzieć, że czwarte miejsce w ogólnej klasyfikacji Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy jest dla nas bardzo zaszczytne. Dlaczego? Poprostu dlatego, że wyprzedziły nas emigracje tych państw, które systematycznie uprawiają sport już od kilkunastu lat. Zostaliśmy pokonani przez te mniejszości polskie zagranicą, które nietylko dostatecznie zrozumiały znaczenie sportu w wychowaniu młodego pokolenia polskiego zagranicą, ale ponadto posiadają wolność stwarzania własnych organizacji sportowych, wolność swobodnego rozwoju życia sportowego. I my mogliśmy się kiedyś organizować w klubach i towarzystwach sportowych. Nadszedł jednak czas, kiedy szowinistyczne ugrupowania partyjne czy polityczne naszych współobywateli uniemożliwiły nam gromadzenie się w tych towarzystwach. I dziś, gdy porozumienie polsko-niemieckie zaczyna nabierać form konkretnych spada na nas, młodych, obywateli stworzenia nowego życia sportowego wśród mniejszości polskiej w Niemczech.

Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy były pierwszym etapem odrodzenia sportowego mniejszości polskiej w Niemczech.

Wojciech Mrachacz.

Handel i przemysł

Bydło

	14. 8.	10. 8.
A. Woły		
a) pełnomięsne, wypasione	—	37—38
b) „ „ od 4—7 lat	33—38	33—36
c) mięsne	25—31	28—31
d) mniej dopasione	23—27	24—27
B. Byki		
a) młodsze, pełnomięsne	32—33	32—33
b) starsze	29—31	30—31
c) mięsne	26—29	26—29
d) mniej dopasione	22—25	23—25
C. Krowy		
a) młodsze, pełnomięsne	—	28—30
b) starsze	33—	22—26
c) mięsne	22—26	17—21
d) mniej dopasione	17—21	11—16
D. Jałowice		
a) pełnomięsne, wypasione	—	33—34
b) pełnomięsne	24—28	30—32
c) mięsne	20—22	25—28
E. Żartoki		
średnie odżywione bydło młode	—	18—23
Cielaki		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	44—48	45—50
b) bardzo tuczone	38—43	40—45
c) średnie i najlepsze ssące	30—38	30—38
d) mniejtuste i dobrze ssące	22—28	22—28
e) mniejdobre ssące	—	—
Owce		
a) tuczone jagnięta i barany n. pastw. „ w chlewie	40—41	39—
b) 1 „red. jagn. i starsze barany tucz. dobrze odżywione owce	39—40	36—38
c) mięsne owce	38—39	37—38
d) mniej dopasione	—	—
e) „	35—37	34—36
f) „	27—34	25—33
F. Świnie		
a) tuste ponad 300 funtów żywej wagi	50—	50—
b) pełnomięsne 240—300 f. „	47—48	47—48
c) „ 200—240 „	46—48	45—47
d) „ 150—200 „	45—47	42—44
e) „ 120—160 „	43—44	38—40
f) poniżej 120 „	37—40	—
g) maciory	46—47	46—47

Spędzono: 2455 sztuk bydła (wtm 658 wołów 810 byków, 1007 krów i jałowic), 2849 cieląt, 3730 owiec, 15573 świń, świń zagr. 000

Wydawca: Seweryn Pieniędzy. Za redakcję i dział ogłoszeń odpowiada w zastępstwie: Wanda Pieniędzy. D. A. VII. 34 — 800.